



## Poświęcenie Domu Małego Księcia

# Już otwarty

tekst

**AGNIESZKA GIEROBA**

redaktor wydania

Wielki Post to dobry czas, żeby się nawrócić. Rekolekcji, które mają w tym pomóc, jest całkiem sporo. Poza propozycjami parafii i duszpasterstw specjalistycznych Lublin miał jeszcze jedną zupełnie wyjątkową okazję. Grupa młodych ludzi z Międzynarodowej Szkoły Modlitwy i Ewangelizacji z Francji odwiedziła niektóre szkoły i parafie, dając świadectwo działania Pan Boga w ich życiu. Ci, którzy nie mieli okazji posłuchać tych niezwykłych historii, mogą je przeczytać w tym numerze „Gościa Niedzielnego”. Zaprasza do lektury.

**Hospicjum dla dzieci Dom Małego Księcia w Lublinie** zostało oficjalnie otwarte i poświęcone. Pierwsi pacjenci mogą już korzystać z nowego ośrodka.

To jedno z najnowocześniejszych i najlepiej wyposażonych hospicjów dla dzieci w Polsce. Jego budowa trwała zaledwie dwa lata. Błyskawiczne tempo możliwe było dzięki pomocy i zaangażowaniu wielu osób, instytucji i darczyńców. Dom służy nie tylko dzieciom terminalnie chorym i niepełnosprawnym, ale jest także miejscem wsparcia dla rodzin w żałobie.

- Towarzyszymy dzieciom i ich rodzinom w codzienności, w zmaganiu się z cierpieniem. Staramy się robić, co w naszej mocy, by mimo wszystko były to chwile szczęśliwe. Mamy do dyspozycji nie tylko



Poświęcenie Domu Małego Księcia przy ul. Łędzian w Lublinie

specjalistyczny sprzęt, który wypożyczamy chorym, ale i cały zastęp wolontariuszy, którzy towarzyszą rodzinom. Teraz w nowym domu będziemy mogli podjąć się rehabilitacji na najwyższym poziomie, leczenia stomatologicznego w znieczuleniu ogólnym i oczywiście niezmiennie służyć radą psychologa, jak trzeba psychiatry i innych lekarzy - wymienia o. Filip Buczyński, założyciel i szef hospicjum.

Do tej pory pod opieką hospicjum znajdowali się przeważnie pacjenci z województwa lubelskiego, teraz jednak z jego oferty mogą korzystać chorzy z całej Polski, a nawet i Europy.

W uroczystym otwarciu Domu uczestniczyli przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, liczni przyjaciele hospicjum, pacjenci i ich rodziny. Poświęcenia placówki dokonał abp Józef Życiński. **ag**

## Akademicka Droga Krzyżowa



Przyszli studenci wszystkich lubelskich uczelni. Pomimo przejmującego zimna, kilkaset osób wyruszyło za krzyżem na ulice miasteczka akademickiego, uczestnicząc w rozważaniach Męki Pańskiej. Tradycyjnie pierwszą stacją był kościół akademicki KUL, spod którego rusza studencka Droga Krzyżowa. Poprowadził ją metropolita lubelski abp Józef Życiński. Mottem przewodnim tegorocznych rozważań były słowa „Wzeszło słońce, które nigdy nie zachodzi”. Akademicka Droga Krzyżowa stała się już tradycją Wielkiego Postu w Lublinie. Od lat gromadzi ona studentów, wykładowców, a także absolwentów lubelskich uczelni. ■

**KOŚCIÓŁ AKADEMICKI KUL. Stąd tradycyjnie wyruszyła Droga Krzyżowa na miasteczko akademickie**

## Uczcili poetę

**LICEUM ZAMOYSKIEGO.** Uczniowie drugiego lubelskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Zamoyskiego przygotowali i uczcili setną rocznicę urodzin Józefa Łobodowskiego, lubelskiego poety, dziennikarza i absolwenta ich liceum. Łobodowski debiutował w 1931 roku tomikiem „O czerwonej krwi” skonfiskowanym przez lubelską cenzurę. Urodził się w Purwiskach, następnie z rodzicami mieszkał w Lublinie. We wrześniu 1939 roku wziął udział w kampanii wrześniowej.

Wraz z brygadą gen. Maczka wycofał się na Węgry. Po kilku ucieczkach z węgierskich obozów internowania przedostał się do Francji, a tam został aresztowany i osadzony w więzieniu wojskowym. Wyjechał do Hiszpanii, gdzie spędził resztę życia. Jako antykomunista był jednym ze współzałożycieli Sekcji Polskiej Radia Madryt. 100. rocznica urodzin poety została uczczona sesją poświęconą jego postaci i twórczości oraz happeningiem licealistów z II LO.



Happening przygotowany przez uczniów II LO na Poczcie Głównej w Lublinie przeniósł lublinian w lata 20.

## Lotnisko coraz bliżej

**ŚWIDNIK.** Port lotniczy Lublin w Świdniku coraz bliżej. 20 marca został podpisany akt notarialny ze spółką Port Lotniczy Lublin SA z siedzibą w Lublinie. Przenosi on na spółkę własności nieruchomości Gminy Lublin. Akt podpisali prezydent Lublina Adam Wasilewski oraz prezes spółki Grzegorz Muszyński i wiceprezes spółki Dariusz Krzowski. Obecnie kończy się etap wykupywania gruntów pod przyszłe lotnisko. Jeszcze w tym roku mają się rozpocząć konkretne prace



Projekt portu lotniczego Lublin w Świdniku

budowlane, a pierwszy samolot ze Świdnika powinien wystartować w 2012 roku.

## Parasol dla dziecka

**PUŁAWY.** Komenda Powiatowej Policji w Puławach była organizatorem konferencji pt. „Parasol dla dziecka”. Wspólnie z pedagogami, psychologami, pracownikami socjalnymi i lekarzami policjanci zastanawiali się, jak lepiej pomagać krzywdzonym dzieciom. – Chcielibyśmy na różne sposoby

budzić wrażliwość oraz poszerzać świadomość i wiedzę w zakresie pomocy krzywdzonym dzieciom u wszystkich, którzy z racji pełnionej roli zawodowej mają możliwość działania na ich rzecz – podkreślał nadkom. Kazimierz Kula, zastępca komendanta powiatowego policji w Puławach

## Życzenia i modlitwa



Solenizanci abp Józef Życiński i bp Józef Wróbel

**ARCHIDIECEZJA LUBELSKA.** Abp Józef Życiński, metropolita lubelski, oraz bp Józef Wróbel, biskup pomocniczy archidiecezji lubelskiej, obchodzili 19 marca imieniny. Była to okazja do spotkania biskupów z

kapłanami oraz osobami świeckimi, które pracują na rzecz lubelskiego Kościoła. We wszystkich parafiach archidiecezji w sposób szczególny tego dnia modlono się za biskupów solenizantów.

## Studencki opór w PRL

**UMCS.** Wystawę „Wolność jest tam, gdzie są wolni ludzie. Studencki rok 1988 w Lublinie” można oglądać do początku kwietnia w sali Muzeum UMCS. Wystawa składa się z fotografii przedstawiających m.in. strajki organizowane przez studentów lubelskich uczelni w marcu 1988 r., a także pacyfikacje manifestacji mieszkańców przez służby porządkowe w maju 1988 r. Jak zaznacza Dariusz Boruch, kurator wystawy, ma ona pokazywać przede wszystkim determinację studentów w walce o wolność.



Wystawa fotografii przedstawia studenckie protesty w Lublinie z 1988 r

Ekspozycja została przygotowana przez Biuro Edukacji Publicznej IPN.

## Papieskie uroczystości

**LUBARTÓW.** Przygotowując się do uczczenia kolejnej rocznicy śmierci Jana Pawła II, młodzi z Lubartowa postanowili oddać krew. – To cenniejsza inicjatywa niż spotkania i koncerty – mówią, choć i tych ostatnich nie zabraknie. Akcja krwiodawstwa już trwa, zakończy ją wielki koncert 4 kwietnia o godz. 20.00, podczas którego będzie przeprowadzona kwesta na rzecz Hospicjum św. Anny w Lubartowie. Będzie również można otrzymać płytę-cegiełkę, nagrałą w Radiu Lublin przez chór lubartowski z utworami z koncertu. Całkowity zysk zasili

hospicjum. Od niedzieli 22 marca trwa także aukcja prac plastycznych dzieci, młodzieży i dorosłych z Lubartowa. Prace są wystawione w bazylice św. Anny, ostateczna ich licytacja odbędzie się podczas koncertu.

**GOŚĆ LUBELSKI**  
lublin@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,  
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2  
TELEFON/FAXS 081 534 61 36  
REDAGUJĄ: ks. Krzysztof Podstawka  
– dyrektor oddziału,  
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

## Zaproszenie

## Marsz życia

W czwartek, 2 kwietnia, przypadnie 4. rocznica odejścia do wieczności Jana Pawła II. W naszych wspólnotach wiary będziemy wtedy na różne sposoby okazywać wierną pamięć o tych wartościach, które w nasze życie wniósł Papież Polak. Pragnę jednak zaprosić także do udziału we wspólnocie modlitwy, która zgromadzi przedstawicieli wszystkich środowisk naszego miasta. Zapraszam więc do archikatedry na centralną Eucharystię o godz. 17.00. Bezpośrednio po niej będzie można wziąć udział w marszu życia, który zakończymy modlitwą przy pomniku papieskim na dziedzińcu KUL. Niechaj zarówno świadectwo kultury życia, jak i solidarna współobecność w tym wyjątkowym dniu ukażą, że Jan Paweł II żyje w sercach mieszkańców miasta, w którego historię wpisał się swym akademickim posługiwaniem.

Po zakończeniu marszu istnieje możliwość udziału w okolicznościowym koncercie „Siedem bram Jerozolimy”, prowadzonym przez Krzysztofa Pendereckiego.

W nadziei bliskiego spotkania,

**Wasz pasterz**  
**abp Józef Życiński**

## Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży

## Ruszyła akcja „Palma”

Taka duża i taka mała... – każda sprzedana przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży palma wielkanocna to kolejna cegiełka, puszka farby czy mebel do remontowanego przez młodzież **Wymarzonego Domu Młodych w Częstoborowicach**. Akcja „Palma” ruszyła po raz czwarty.

W akcję włączyły się 23 oddziały KSM z archidiecezji lubelskiej, które zakupione u producentów palmy sprzedają przy swoich kościołach. W Lublinie palmy sprzedawane są także na Krakowskim Przedmieściu pod kościołem pw. Świętego Ducha. Dochód ze sprzedaży KSM-owicze przeznaczają na remont użytkowanego przez siebie Wymarzonego Domu Młodych. Ceny palm są ustalone odgórnie – w zależności od wielkości kosztują od 1 do 120 zł. Tegoroczna palma-gigant ma prawie 2 metry wysokości. Te najmniejsze sięgają zaledwie 20 cm, ale nawet symboliczna pomoc dla WDM jest potrzebna. W ubiegłym roku w ramach akcji udało się zebrać ok. 73 tys. zł. Pieniądze przeznaczono na malowanie piętra WDM oraz remont kuchni i jadalni. Dom wymaga kolejnych nakładów finansowych. Jeśli i w tym roku akcja się powiedzie,



**KSM rozpoczęło akcję sprzedaży palm, z której dochód zasili remont Domu Młodych**

za zebrane pieniądze KSM-owicze zlecą reperację dachu placówki. Wymarzony Dom Młodych to ośrodek rekolekcyjno-wypoczynkowy stowarzyszenia, od ponad dziesięciu lat służący młodym z całej archidiecezji, przede wszystkim

w wakacje. Od początku otaczany jest troskliwą opieką przez swoich użytkowników, kolejne pokolenia KSM-owiczów starają się, by był coraz bardziej przytulny, wygodny i – domowy. Więcej na [www.duch.lublin.pl](http://www.duch.lublin.pl). **Ula Łach**

## Święcenia diakonatu Ormianina

## Wyjątkowe święcenia

Artyom Galstyan, Ormianin studiujący w lubelskim seminarium duchownym, otrzymał święcenia diakonatu z rąk katolickiego ordynariusza Armenii, Gruzji i Europy Wschodniej abp. Nszana Karakehejana.

To dopiero drugie takie święcenia w Polsce po II wojnie. Korzystając z zaproszenia i życzliwości metropolity lubelskiego abp. Józefa Życińskiego, w lubelskim seminarium studiuje obecnie dwóch Ormian. Jeden z nich, Artyom Galstyan, otrzymał właśnie święcenia diakonatu. Według ormiańskiego zwyczaju, przyjął on nowe imię. Artyom wybrał imię Nerses, które nosił pierwszy ormiański biskup. Metropolita Armenii, udzielający



**Święceń diakonatu armeńskiemu klerykowi udzielił abp Nszan Karakehejan z Armenii**

święceń, wyraził wdzięczność abp. Józefowi Życińskiemu za przyjęcie, wychowanie i kształcenie kleryków ormiańskich.

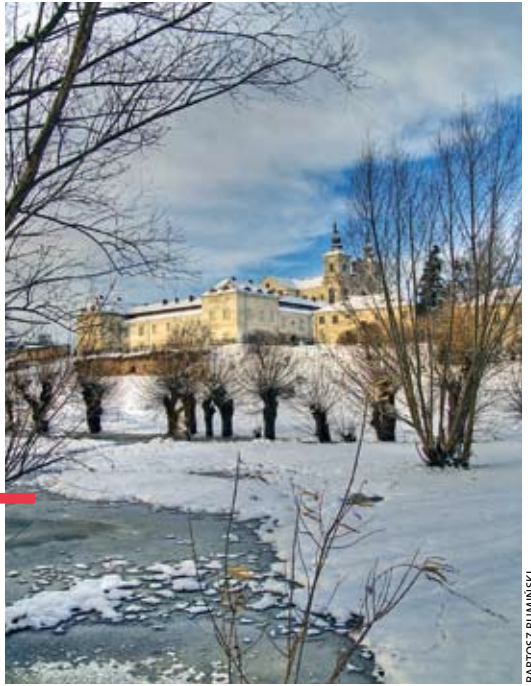
Pierwszym wyświęconym u nas ormiańskim diakonem był ks. Petros Ernest Jesajan, obecnie proboszcz w Erewanie, który towarzyszył hierarsze w podróży. Kolejny Ormianin, studiujący w lubelskim seminarium, święcenia diakonatu powinien otrzymać w przyszłym roku.

Abp Karakehejan jest ordynariuszem dla katolików ormiańskich w Armenii, Gruzji, byłym ZSRR, w Grecji i Iranie. Natomiast zwierzchnikiem współwyznawców w Polsce jest metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz.

mag



DAMIAN KOZYRSKI



BARTOSZ RUMIŃSKI



DAMIAN KOZYRSKI

**Krasnystaw  
– Chmielak**

**Krasnystaw  
– Fontanna  
na rynku**

**Krasnystaw –  
Widok na Kościół  
i muzeum**

**NA DOLE: Siedziba  
Parlamentu  
Europejskiego  
w Strasburgu**

## Czas na współzawodnictwo

# 300 tysięcy i 55 pendrivów

Takiej kumulacji konkursów dawno nie było. **Rywalizacja toczyć się będzie na trzech polach.** Dwóch artystycznych i jednej intelektualnej.

**N**ajlepsi uczestnicy każdego z konkursów mogą liczyć na atrakcyjne nagrody.

### Po pierwsze unia lubelska

Prezydent Lublina wspólnie z Polskim Instytutem Sztuki Filmowej ogłosił otwarty konkurs na film dokumentalny pod hasłem „Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej”. W zeszłym tygodniu na łamach „Gościa” sygnalizowaliśmy tę sprawę, teraz czas na szczegóły.

Przedmiotem konkursu jest produkcja filmu dokumentalnego, którego tematyka powinna być związana z obchodami 440. rocznicy zawarcia unii lubelskiej. Produkcja ma uwzględnić znaczenie dziedzictwa unii lubelskiej dla Lublina jako miejsca tolerancji, wielokulturowości i spotkania tradycji Wschodu i Zachodu oraz dostrzegania

jej inspirujące znaczenie dla procesów integracyjnych we współczesnej Europie. Ponadto nie może zabraknąć bogactwa kulturowego Lublina szczególnie na tle wartości dialogu, partnerstwa i współpracy.

Udział w konkursie mogą brać producenci filmowi. Wnioski można nadsyłać pocztą na adres Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej przy ul. Krakowskie Przedmieście 21/23, 00-071 Warszawa, do 15 maja. Laureat otrzyma 300 tys. złotych na produkcję filmu.



BARTOSZ RUMIŃSKI

### Po drugie Unia Europejska

Tutaj trzeba wykazać się wiedzą o historii, funkcjonowaniu, a także strukturach wspólnoty. Głównym celem konkursu „Unia Europejska bez tajemnic” jest uczczenie 5. rocznicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej oraz zaprezentowanie szans stojących przed młodzieżą w związku z członkostwem Polski w strukturach UE – podkreśla Marta Czapka, koordynator projektu.

Uczestnik konkursu rejestruje się na stronie internetowej, gdzie wypełnia kartę zgłoszeniową. Po zalogowaniu rozwiązuje test składający się z 30 pytań. Każdy otrzyma zestaw pytań o takim samym stopniu trudności. Na rozwiązanie testu jest 15 minut. Oprócz wymienionej wyżej tematyki trzeba się dodatkowo wykazać wiedzą o działalności posłów do Parlamentu Europejskiego.

Konkurs skierowany jest do uczniów szkół ponadgimnazjalnych z terenu województwa lubelskiego i trwa do 10 kwietnia 2009 r. Organizatorem quizu jest eurodeputowany prof. Zbigniew Zaleski. Jeśli dana szkoła będzie zainteresowana udziałem, pracownik profesora poprowadzi zajęcia przygotowujące do konkursu. Do wygrania:

5 wyjazdów do Parlamentu Europejskiego, 55 pendrivów i 555 gadżetów. Więcej na [www.konkurs.zbigniewzaleski.pl](http://www.konkurs.zbigniewzaleski.pl).

### Po trzecie unia krasnystawska

W tym przypadku słowo „unia” należy rozumieć nie jako strukturę, a raczej jak przywiązanie do miasta. Mieszkańcy, ale i przyjezdni mają szansę, by ich fotografie znalazły się na miejskim kalendarzu „Krasnystaw przez cały rok” w 2010 r. Można przysłać maksymalnie 12 zdjęć (po jednym na każdy miesiąc roku). Fotografie powinny ilustrować najbardziej charakterystyczne budynki miasta, wydarzenia bądź inne miejsca, bez których trudno wyobrazić sobie Krasnystaw. Na zdjęciach muszą być nazwy poszczególnych miesięcy roku, a należy je dostarczyć formie elektronicznej na płycie CD lub DVD do Urzędu Miasta Krasnystaw, do 15 października 2009 r. Dla zwycięzców przewidziane są nagrody: drukarki, statywy fotograficzne, a także gadżety urzędu miasta. Najlepsze fotografie mają być prezentowane nie tylko w kalendarzu, ale i podczas specjalnej pokonkursowej wystawy na miejskim rynku.

**Alicja Nowak**

„By skończyć jak Hiob” – to tytuł spotkania dla młodych w Pliszczynie. O tym, co Hiob może powiedzieć dzisiejszej młodzieży i dlaczego warto skończyć tak jak on, z organizatorem spotkania **ks. Jarosławem Grzegorzakiem**, sercaninem, rozmawia Agnieszka Gieroba.



które go spotkało, skłania go nawet do buntu. Żąda wręcz, by Bóg mu odpowiedział. Całym sobą, można by rzec całym

„wkurzonym” Hiobem, zwraca się do Boga i Bóg mu odpowiada. Znaczący to, że nie warto bać się modlitwy, nawet takiej w wielkim bólu. Wtedy, kiedy stajemy bezradni, w ciszy możemy totalnie zawierzyć się Bożemu działaniu.

**W codziennym języku określenie „hiobowe wieści” oznacza bardzo złe wieści, więc i Księga Hioba kojarzy się raczej ze smutkiem, a wy jesteście tu pełni radości....**

– No właśnie, łamiemy pewne stereotypy. Myślę, że wielu ludzi nie zna Księgi Hioba do końca. Zatrzymuje się na jego niedoli, cierpieniu, można powiedzieć wręcz bankructwie i życiowej porażce. Tymczasem to wcale nie jest księga smutku, tylko wielkiej głębokiej nadziei. U nas więc jest hiobowa młodzież, czyli młodzież żyjąca głęboką nadzieją.

**Jest jakaś recepta na to, by skończyć jak Hiob?**

– Nie ma. Każdy przeżywa różne trudności po swojemu i nie ma jednego schematu. To, co zaproponowaliśmy w Pliszczynie, to po pierwsze nauka patrzenia. Na cierpienie trzeba nauczyć się patrzeć, po prostu dostrzegać je, a nie ignorować. Po drugie nauka słuchania, czyli pochylania się nad Słowem Bożym i słuchania tego, co Pan Bóg chce nam powiedzieć. I po trzecie coś w rodzaju szkoły empatii, czyli współodczuwania. Tu chcieliśmy pokazać, że największe cierpienie nie zamyka nas na innych i na dalsze życie. Świadectwem był lublinianin, który stracił ręce i nogi, a dziś maluje ustami piękne ikony, które wywołują w innych chęć modlitwy. Niektórzy mogą powiedzieć, że jego życie po wypadku się skończyło, on sam uważa, że wtedy się zaczęło.

**Pliszczyn – spotkanie Sercańskiej Młodzieży**

## Hiobowa młodzież



**Sercańska młodzież uczyła się z Księgi Hioba, jak być człowiekiem wielkiej nadziei**

■ R E K L A M A ■

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

### SKOK CHMIELEWSKIEGO

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

#### ■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI to wiele możliwości przykłady:

1000 zł kwota pożyczki

**19** zł

miesięczna rata

okres 96 mies. RRSO 19,74%

1000 zł kwota pożyczki

**34** zł

miesięczna rata

okres 36 mies. RRSO 17,37%

1000 zł kwota pożyczki

**87** zł

miesięczna rata

okres 12 mies. RRSO 19,32%

**JUŻ PONAD 130 ODDZIAŁÓW W POLSCE**

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY:** Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Wallenroda 4 C, tel. 0-81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Narutowicza 27A, tel. 0-81 446 74 80, **FINANSOWA GOSPODA** - ul. 1 Maja 42, tel. 0-81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Ametystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

**Siedziba Kasy:** Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, [www.skok-chmiel.pl](http://www.skok-chmiel.pl)

**AGNIESZKA GIEROBA: Jak skończył Hiob?**

**Ks. JAROSŁAW GRZEGORZAK:** – Dobrze. Zanim jednak nastąpiło szczęśliwe zakończenie, były chwile bardzo trudne.

**Nie jest to łatwy bohater biblijny, dlaczego więc właśnie on stał się główną postacią w tegorocznym spotkaniu młodych w Pliszczynie?**

– Można powiedzieć, że sam się wprosił. Ruch Sercańskiej Młodzieży w naszej archidiecezji, zresztą podobnie jak w całej Polsce, dwa razy w roku proponuje młodym dni skupienia. Od kilku lat u nas w Pliszczynie proponujemy spotkanie z konkretną postacią biblijną. Był już u nas Abraham, Mojżesz, Samuel, kobiety biblijne. Kiedy ustaliliśmy termin spotkania, dokładnie w tym samym dniu odebrałem maila od młodych z naszej lubelskiej parafii z prośbą, żeby powiedzieć im coś o Hiobie. Odczytałem to jako znak, że Hiob się wprasza do Pliszczyna.

**Co takiego ma on w sobie, że sercanie zachęcają młodych, by skończyli jak Hiob?**

– Pokazuje, że trzeba coś przeżyć, by zdać sobie sprawę z tego, że w życiu mogą zdarzyć się rzeczy nieprzewidywalne i bardzo trudne, ale nie bez wyjścia. Wtedy właśnie warto wziąć z Hioba przykład. Nie znaczy to, że on był potulny, takie „ciepłe kluchy”. Cierpienie,

# Dzieci światłości

## MIĘDZYNARODOWA SZKOŁA MODLITWY I EWANGELIZACJI.

Linda miała się nie narodzić, a Julian miał skończyć na ulicy. W jednym i drugim przypadku życie potoczyło się inaczej. Dziękując Bogu za ocalenie, zdecydowali się poświęcić rok swojego życia Jezusowi.

tekst i zdjęcia

**AGNIESZKA GIEROBA**

agieroba@goscniedzielny.pl

**K**ażdy ma inną historię życia. Niektóre należą do tak zwanych mocnych, inne wydają się zwyczajne. Jak to jest być dzieckiem światłości – opowiadali młodym w Lublinie. Oceny zdarzeń są rzeczą jasną bardzo subiektywne. – Niezmiennie i niezaprzeczalnie jest to, że każdy z nas doświadczył osobistego spotkania z Panem Bogiem. To stało się wezwaniem do tego, by ze swoim życiem zrobić coś więcej. Dlatego co roku wiele osób z różnych zakątków świata, decyduje się przyjechać na rok



**Każdemu spotkaniu  
towarzyszy znak krzyża**

do Francji do Międzynarodowej Szkoły Modlitwy i Ewangelizacji Jeunesse-Lumière, czyli Młodzie-Światło, założonej przez ojca Daniela Ange – opowiada Agnieszka Huszcz, lublinianka, ubiegłoroczna absolwentka tej szkoły.

### Szkoła jak krzesło

Nasza szkoła jest jak krzesło, czyli ma cztery solidne podstawy – opowiadała młodym w Lublinie Sylwia ze Słowacji. Modlitwa, formacja, życie braterskie i ewangelizacja. To właśnie ta ostatnia przywiodła grupę uczniów z Jeunesse-Lumière do Lublina. – Każdy z uczniów naszej szkoły bierze udział w ewangelizacji. Najpierw na miejscu we Francji, a potem gdzieś w Europie, skąd akurat przyjdzie zaproszenie. W tym roku zaproszenie przyszło m.in. z Polski – opowiadają „dzieci światłości”, jak często mówi się o uczniach Jeunesse-Lumière. Do Lublina przyjechała m.in. Sylwia ze Słowacji, Stefano – pół Szwajcar, pół Francuz, Julien z Francji i Linda, także Francuzka. – Dla nas Polska to wielkie odkrycie. Tyłu ludzi w kościołach



**Julien to były bezdomny,  
który odnalazł Pana Boga**

i ta wielka życzliwość! To wielki skarb, choć słyszeliśmy, że część osób, które chodzą do kościoła, tak naprawdę nie wierzy w Boga żyjącego, działającego tu i teraz. Ale tak jest naprawdę! Dajemy o tym świadectwo – mówią.

Wysoka, szczupła, o cichym, spokojnym głosie dziewczyna i młody chłopak, pełen radości stają przed uczniami III lubelskiego Liceum Ogólnokształcącego i zaczynają opowiadać...

### Chcieli mnie zabić

Linda: – Moi dziadkowie i tata chcieli mnie zabić. Kiedy okazało się, że moja mama jest w ciąży, tata i jego rodzice dokładali wszelkich starań, by nakłonić ją do aborcji. Nie chcieli mnie. Uważali, że nie mam prawa wkraczać w ich życie. Zresztą byli przekonani, że żadnego pożytku ze mnie nie będzie. Mama była bliska załamania. Ostatkiem sił powierzyła mnie Matce Bożej i urodziła. Kiedy miałam kilka lat, rodzice się rozwiedli. Nie miało to dla mnie większego znaczenia, bo ojciec i tak bardzo rzadko bywał w domu,



**Młodzi z III LO w Lublinie.  
Radość, jaką daje życie  
z Bogiem, udzieliła się  
wszystkim obecnym**

a kiedy bywał, zdarzało mu się mieć do mnie pretensje, że jednak się urodziłam. Muszę przyznać, że choć te słowa były okrutne, nie robiły na mnie większego wrażenia. Czulałam, jakby ktoś zasłaniał mnie jakąś obronną tarczą. Jestem przekonana, że to Maryja dalej otaczała mnie swoją opieką.

### Dziwaczka

– Bardzo kochałam muzykę – opowiada dalej Linda. – Dlatego ze zwykłej szkoły mama przeniosła mnie do szkoły muzycznej. Tam po jakimś czasie zapytano mnie w obecności klasy, co chcę w życiu robić. Odpowiedziałam wtedy bez wahania, choć nigdy wcześniej nie zastanawiałam się nad tym, że chcę być siostrą. Klasa wybuchła śmiechem, a wiadomość o moich planach obiegła całą szkołę. Na przerwach wszyscy śmiali się ze mnie i nazywali dziwaczką. Tak upłynęło osiem lat w tej szkole.

Nie zdałam matury. To było bardzo trudne doświadczenie. Kłóciłam się z Panem Bogiem o to, że mi nie pomógł. Znalazłam pracę jako recepcjonistka, gdzie



samobójstwo. Zaczęłam stawiać pytanie, co jest najważniejsze w życiu, i nie umiałam na nie odpowiedzieć. Stałem się alkoholikiem, rzuciłem studia, wpadłem w głęboką depresję. W końcu wylądowałem na ulicy jako bezdomny. Było wiele takich sytuacji, w których powinienem był zginąć, a jednak jakoś wychodziłem z nich obronną ręką. Pytałem: jak to możliwe?

### Dostawałem znaki

– Dziś wiem, że Pan Bóg mnie szukał, ale ja nie chciałem widzieć znaków, które mi dawał – kontynuuje Julien. – Kiedyś na przykład byłem bardzo głodny, chciałem pojechać stopem na południe Francji. Stałem przy drodze i marzyłem o pomarańczach. Nagle zatrzymał się samochód. Kierowca otworzył okno i bez słowa podał mi pomarańczę, po czym odjechał. To był jakiś sygnał. Zatrudniłem się w górach jako pastuch kóz. Byłem jednak na tyle leniwy, że zgubiłem moje stado. Wystraszyłem się i zacząłem szukać. Chodziłem po górach, aż dotarłem do miejsca, które nazywało się polaną Matki Bożej Wodnej. Poczulem się w tym miejscu tak dobrze, tak bezpiecznie, że nie chciałem stamtąd odchodzić. Niestety odszedłem. Uciekłem w końcu z tych gór i znowu trafiłem na ulicę do schroniska dla bezdomnych. Tu znowu alkohol i poczucie bezsensu życia. Kiedyś zobaczyłem się w lustrze i nie poznałem.

Byłem czerwony, spuchnięty, brudny. Uciekłem na ulicę, krzycząc w duchu, że już nie daję rady. Wtedy przystanąła obok kobieta, zabrała mnie do domu, pozwoliła się umyć, zjeść, odpocząć. Okazało się, że to siostra zakonna. Mówiła o Panu Bogu, ale ja nie chciałem jej słuchać. Chciałem odejść, ale ona poprosiła mnie, żebym pojechał z nią w jedno miejsce. Zgodziłem się. Pomyślałem, że tak się odwdzięczę za pomoc. Nie wiedziałem, dokąd jedziemy. Moje zdumienie było wielkie, kiedy okazało się, że przyjechalśmy na polanę, gdzie mieściło się sanktuarium Matki Bożej Wodnej. Padłem na kolana i zacząłem płakać. Usłyszałem wtedy w sercu głos: „To ja cię prowadziłam i nie dałam ci zginąć, teraz chcę ci dać mojego Syna”. Jaka radość i szczęście zalały moje serce i jak zmieniło się moje życie, trudno opowiedzieć. Nie mogę jednak milczeć, chcę krzyczeć z radości, że Bóg mnie odnalazł – kończy swoją opowieść.

Nie wszystkie świadectwa są pełne dramatycznych wydarzeń. Wielu uczniów Jeunesse-Lumière może uchodzić za przeciętnych katolików, ale tak naprawdę nikt w Bożych oczach nie jest przeciętny. – Właśnie o tej prawdzie mówimy. Każdy człowiek dla Boga jest wyjątkowy i każdego Bóg darzy wyjątkową miłością. Jeśli się odkryje tę prawdę, radość jest tak wielka, że nie można jej zatrzymać tylko dla siebie. Otwórzcie oczy szeroko – zachęcali w Lublinie goście z Francji.

Ilu ludzi poszło za ich wezwaniem, nie wiadomo, ale jeśli byłaby to tylko jedna osoba – warto było. ■

umierałam z nudów. Myślałam, że Pan Bóg o mnie zapomniał. Z mozołem zdałam poprawkę egzaminów i zaczęłam studiować ekonomię. Czułam się jednak nie na miejscu. Wtedy spotkałam siostrę zakonną, która pracowała w Libanie, żyjąc we wspólnocie pustelniczej. Osoby, które tam mieszkają, trzy dni pracowały z ludźmi i trzy dni przebywały samotnie w pustelni. Pojechałam tam i spędziłam półtora roku. W końcu musiałam wrócić do Francji i zdecydować, co dalej. Nie wiedziałam, co robić. Miałam wrażenie, że Pan Bóg jest głuchy na moje wołanie. Pewnego dnia przypadkowa starsza pani poprosiła mnie, żebym pomogła jej dotrzeć na spotkanie w kościele. Zgodziłam się. Tam akurat prezentowana była Szkoła Jeunesse-Lumière. To było jak odpowiedź na najbliższy czas. Dlatego jestem tu w Polsce i daję świadectwo, że Pan Bóg zawsze odpowiada.

### Żyłem bez Boga

Julien: – Byłem ochrzczony, ale nie znałem Pana Boga i muszę powiedzieć, że wcale mi Go nie brakowało. Skończyłem szkołę, poszedłem na studia. Fascynowało mnie życie społeczne, chciałem dowiedzieć się o mechanizmach, jakie nim

rządzą, i pomagać tym osobom, które nie radzą sobie w społeczeństwie – daję świadectwo Julien. – Na razie jednak pędziłem pełne rozrywki, alkoholu, czasem narkotyków życie. Imprezy, koncerty, alkohol. To była codzienność. Nagle zauważyłem, że w mojej rodzinie i otoczeniu pojawia się coraz więcej przemocy i wielu moich znajomych popelnia

**OD LEWEJ Linda z Francji i Sylwia ze Słowacji: – W Kościele jesteśmy siostrami**



Lublin–Lwów

# Potęgowanie kultury

Prawdopodobnie będzie to **największa prezentacja ukraińskiej kultury w Polsce**. 100 artystów zza wschodniej granicy odwiedzi Lublin i ponoć go zaczaruje.

Tegoroczny „L<sup>2n</sup>”, który stanowią sztuki wizualne, muzyka, teatr, to kolejny etap projektu wymiany artystyczno-kulturalnej pomiędzy Lublinem i Lwowem. Wydarzenie zaplanowano na początku kwietnia w Ośrodku Animacji Centrum Kultury.

Projekt jest okazją do spotkania różnych środowisk twórczych obu miast. Tegoroczna edycja jest kontynuacją projektu rozpoczętego w listopadzie 2008 r., kiedy to grupa lubelskich

artystów wyjechała do Lwowa. Oprócz artystów w projekcie wezmą także udział menedżerowie kultury, kuratorzy wystaw, animatorzy, dziennikarze oraz publicyści, reprezentanci organizacji NGO.

Przedstawienie ukraińskiego środowiska artystycznego składać się będzie z kilku obszarów: sztuka wizualna zostanie zaprezentowana w 10 projektach (malarstwo, instalacje, multimedia, performance, fotografia). Blok muzyczny to projekty jazzowe i projekty młodych artystów (muzyka elektroniczna i wideosztuka). Teatr reprezentować będzie formacja Next Step – laureat ubiegłorocznego Festiwalu Sztuki Amatorskiej Drabyna oraz Teatr im. Łesia Kurbasa. W przestrzeni publicznej miasta zaprezentowane zostaną działania performatywne, happeningi oraz akcje parateatralne. Projekt realizowany jest w ramach starań Lublina o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w roku 2016. **kp/bp**

Finał u pallotynów

## Językowe zmagania



Zwycięzcy konkursów językowych w pallotyńskiej szkole

Dobrze znać języki obce i to nie tylko dlatego, że bardzo ułatwiają komunikację z mieszkańcami z innych krajów, ale też dlatego, że dzięki nim można zdobyć cenne nagrody. Przekonali się o tym finaliści konkursu językowego w pallotyńskim Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym.

Od 7 lat szkoła organizuje zmagania językowe dla uczniów lubelskich gimnazjów. Do walki o językowe zwycięstwo stają młodzi ludzie władający jednym z czterech języków: angielskim, niemieckim, francuskim lub hiszpańskim. Przed nimi skomplikowane zadania sprawdzające znajomość gramatyki, umiejętności wypowiedzania się zarówno w formie pisemnej,

jak i ustnej. A to wszystko pod czujnym okiem nauczycieli języków obcych i native speakerów. W tegorocznym finale znalazło się 34 uczniów wyłonionych spośród 150 uczestników. Konkurs został objęty patronatem lubelskiego kuratora oświaty Krzysztofa Babisza, natomiast konsul honorowy RFN prof. Andrzej Kidyba wspierał konkurs języka niemieckiego.

– Młodzi ludzie lubią wyzwania, dlatego udział w konkursie, i to takim międzyszkolnym, jest wielką motywacją do nauki języka – przyznają nauczyciele. Ciężka praca przyniosła nie tylko wielką satysfakcję, ale i cenne nagrody.

**Małgorzata Fronczek**

Okiem wikarego



felieton

ks. ADAM JASZCZ

wikariusz parafii  
św. Michała Archanioła w Lublinie

## Słaba silna kobieta

Czasem odnoszę wrażenie, że panie feministki zamiast zajmować się rzeczywistą dyskryminacją kobiet, lubują się raczej w atakowaniu Kościoła katolickiego. Podręcznikowy przykład to pani etyk z UW, w której wypowiedziach najdalej w trzecim zdaniu musi się pojawić coś o Kościele katolickim, nawet gdyby wywód dotyczył przyrządzania sałatki owocowej. Drogie panie, zamiast mazać markerem po warszawskich autobusach, że biskup nie jest Bogiem, zainteresujcie się kobietami z Lublina, które przegrywają walkę o pracę jako ratownicy medyczni. Nie słyszałem, aby jakaś lubelska feministka zajęła się tym problemem. W Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego nie ma ani jednej kobiety ratownika, chociaż chętnych nie brakuje. Okazuje się, że powietrze w stolicy lepiej służy mieszkającym tam dziewczynom, bo w stołecznym pogotowiu pracują z powodzeniem aż cztery kobiety. Bycie kobietą i mężczyzną pociąga za sobą konkretne implikacje. Niekoniecznie musi od razu chodzić o siłę fizyczną. Często wielka Jolka z III c zmiata jedną ręką trzecią część klasowych chudzieliów. W latach seminaryjnych mieliśmy praktyki na wczasorekolekcjach dla niepełnosprawnych. Grupę patrolowo-interwencyjną stanowił diakon i dwie wolontariuszki, najczęściej studentki medycyny lub farmacji. Często bywało tak, że w zmierzaniu z ludzkim kalectwem silny facet stał bezradnie jak betonowy klocek, natomiast słabe dziewczyny wykazywały się nie tylko siłą fizyczną, ale też pełnym profesjonalizmem. Kobieta ratownik lepiej przekonuje ofiary wypadków do współpracy, łatwiej nawiązuje kontakt z dziećmi. Jako ksiądz katolicki opowiadał mi się za pełnym poszanowaniem praw kobiet. Zamiast stale odtwarzać z płyty manifesty o aborcji i in vitro, trzeba zająć się prawdziwą dyskryminacją kobiet. Dodatkowo w tym przypadku nie odbiera się nikomu życia. Zdecydowanie chodzi o jego ratowanie. ■